

Benedykt XVI: Boże Narodzenie świętem odrodzonego stworzenia

W betlejemskiej stajence spotykają się niebo i ziemia. Niebo przyszło na ziemię. Dlatego z tego właśnie miejsca na wszystkie czasy rozchodzi się światło; dlatego tam rozpała się radość; dlatego tam rodzi się śpiew – przeczytaj tekst homilii wygłoszonej przez Benedykta XVI podczas Pasterki w Bazylice św. Piotra w 2007 roku.

Drodzy bracia i siostry!

«Nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie» (por. Łk 2, 6 nn.). Słowa te wciąż na nowo poruszają nasze serca. Nadeszła chwila, którą zapowiedział anioł w Nazarecie: «Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego» (por. Łk 1, 31). Nadeszła chwila, której Izrael oczekiwał od tak wielu stuleci, przez długie mroczne godziny — chwila w pewnym sensie oczekiwana przez całą ludzkość z niejasnym jeszcze przeczuciem, że Bóg się o nas zatroszczy, że wyjdzie z ukrycia, że świat zostanie uzdrowiony i On wszystko odnowi. Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo Maryja przygotowywała się w duchu na tę godzinę, z jak wielką miłością jej oczekiwała. Lakoniczne stwierdzenie: «owinęła Go w pieluszki», daje nam pewien obraz świętej radości i cichej gorliwości Jej przygotowań. Miała przygotowane pieluszki, aby należycie przyjąć niemowlę. Ale w gospodzie nie było miejsca. Ludzkość na swój sposób oczekuje Boga, Jego

bliskości. Jednak gdy przychodzi, nie ma dla Niego miejsca. Tak bardzo jest zajęta sobą, jej sprawy wypełniają całą przestrzeń i cały czas do tego stopnia, że nie zostaje już nic dla drugiego — dla bliźniego, dla ubogiego, dla Boga. Im bardziej ludzie stają się bogaci, tym bardziej wszystko wypełniają sobą. I tym mniej jest w nich miejsca dla drugiego.

*Ludzkość na swój sposób
oczekuje Boga, Jego bliskości.
Jednak gdy przychodzi, nie ma
dla Niego miejsca. Tak bardzo
jest zajęta sobą, jej sprawy
wypełniają całą przestrzeń i czas*

W swojej Ewangelii Jan, skupiając się na tym, co istotne, pogłębił krótką informację św. Łukasza o sytuacji w Betlejem: «Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli» (1, 11).

Odnosi się to przede wszystkim do Betlejem: Syn Dawidowy przychodzi do swego miasta, ale musi urodzić się w stajni, bo w gospodzie nie ma dla Niego miejsca. Dotyczy to również Izraela: Posłany przychodzi do swoich, ale oni Go nie chcą. W rzeczywistości słowa te dotyczą całej ludzkości: Ten, za którego sprawą został stworzony świat, przedwieczne Słowo stwórcze, przychodzi na świat, lecz nie jest słuchany, nie zostaje przyjęty.

Słowa te ostatecznie dotyczą nas, każdego człowieka i społeczeństwa jako całości. Czy mamy czas dla bliźniego, który potrzebuje naszych, moich słów, mojego uczucia? Dla cierpiącego, który potrzebuje pomocy? Dla uchodźcy czy przesiedleńca, który szuka schronienia? Czy mamy czas i miejsce dla Boga? Czy może On wejść w nasze życie? Czy znajdzie w nas miejsce? A może jesteśmy bez reszty zajęci naszymi myślami, naszym działaniem, życiem tylko dla siebie?

Dzięki Bogu, Ewangelia nie podaje jedynie złych wiadomości, i nie są one jej ostatnim słowem. Tak jak u Łukasza widzimy miłość Matki Maryi i wierność św. Józefa, czujność pasterzy, ich wielką radość, tak jak u Mateusza spotykamy Mędrców, przybyłych z daleka, tak i Jan mówi: «Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi» (J 1, 12). Są tacy, którzy Je przyjmują, i dzięki temu, poczynając od stajenki, na zewnątrz, rośnie w ciszy nowy dom, nowe miasto, nowy świat.

Bożonarodzeniowe przesłanie ukazuje nam ciemności zamkniętego świata, a tym samym niewątpliwie ukazuje rzeczywistość, którą widzimy na co dzień. Mówi nam jednak również, że Bóg nie pozwala zamknąć się na zewnątrz. On znajdzie sobie miejsce, wchodząc choćby przez stajnię. Są ludzie, którzy widzą Jego światło i je przekazują. Słowami Ewangelii anioł przemawia również do nas, a w świętej liturgii światło Odkupiciela napędza nasze życie. Bez względu na to, czy jesteśmy pasterzami czy Mędrkami, światło i jego orędzie wzywają nas, byśmy ruszyli w drogę, wyszli z zamknięcia naszych pragnień i interesów, by spotkać i adorować Pana. Adorując Go, otwieramy świat na prawdę, dobro, Chrystusa, na służbę odrzuconym i wszystkim, w których On nas oczekuje.

*W betlejemskiej stajni na nowo i
w nowy sposób rozpoczyna się
Dawidowe królowanie. Nowym
tronem, z którego ten Dawid
przyciągnie świat do siebie,
będzie krzyż*

W bożonarodzeniowej ikonografii późnego średniowiecza i na początku czasów nowożytnych stajenka bywa przedstawiana w postaci walącego się pałacu. Można jeszcze dostrzec jego dawną

świećność, ale teraz są to już tylko ruiny, rozpadające się ściany — stał się właśnie szopą. Choć taka interpretacja nie ma żadnego uzasadnienia

historycznego, jako metafora wyraża jednak coś z owej prawdy, kryjącej się w tajemnicy Bożego Narodzenia. Tron Dawida, który zgodnie z obietnicą miał trwać na wieki, jest pusty. Kto inny zapanował nad Ziemią Świętą. Józef, potomek Dawida, jest zwykłym rzemieślnikiem; pałac w istocie zamienił się w szopę. Sam Dawid na początku był pasterzem. Kiedy Samuel przyszedł go namaścić, wydawało się to niemożliwe i absurdalne, że ten pasterz-dziecko może stać się uosobieniem obietnicy Izraela. W betlejemskiej stajni, właśnie w tym punkcie wyjścia, na nowo i w nowy sposób rozpoczyna się Dawidowe królowanie — w tym Niemowlęciu owiniętym w pieluszki i złożonym w żłobie. Nowym tronem, z którego ten Dawid przyciągnie świat do siebie, będzie krzyż. Nowy tron — krzyż — odpowiada nowemu początkowi w stajni. Ale właśnie w ten sposób jest budowany prawdziwy pałac Dawidowy, prawdziwe królowanie. Ten nowy pałac tak bardzo odbiega od ludzkich wyobrażeń o pałacu i władzy królewskiej. Jest on wspólnotą tych, którzy dają się pociągnąć miłości Chrystusa i z Nim stają się jednym ciałem, nową ludzkością. Moc, która pochodzi z krzyża, moc dobroci, która daje siebie — oto prawdziwe królowanie. Stajnia staje się pałacem — właśnie od tego Jezus rozpoczyna budowanie nowej wielkiej wspólnoty, a jej istotę wyraża śpiew aniołów w chwili Jego narodzenia: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał» (Łk 2, 14) — ludziom, którzy swoją wolę poddają Jego woli, stając się tym samym ludźmi Bożymi, ludźmi nowymi, nowym światem.

Podobną myśl wyraził w swych homiliach bożonarodzeniowych Grzegorz z Nyssy, obierając za punkt wyjścia bożonarodzeniowe orędzie zawarte w Ewangelii Jana: «Rozbił wśród nas swój namiot» (por. J 1, 14). Grzegorz odniósł słowo «namiot» do naszej cielesnej powłoki, która stała się zniszczona i słaba, zewsząd wystawiona na ból i cierpienie. Odnosi je także do całego kosmosu, udręczonego i oszpeconego przez grzech. Co by powiedział, gdyby zobaczył, w jakim stanie jest dzisiaj ziemia na skutek nadużywania energii i egoistycznego, bezwzględного wykorzystywania jej zasobów. Anzelm z Aosty

w sposób niemal proroczy z wyprzedzeniem opisał to, co dziś widzimy w zanieczyszczonym świecie, którego przyszłość jest zagrożona: «Wszystko było jakby martwe, straciło swą godność, choć zostało stworzone, aby służyć tym, którzy chwalą Boga. Rzeczy tego świata były uciemżone, straciły swój blask z powodu nadużyć tych, którzy oddawali je na usługi swych bożków, dla których nie zostały stworzone» (PL 158, 955 n.). I tak w refleksji Grzegorza stajenka w przesłaniu Bożego Narodzenia wyobraża źle traktowaną ziemię. Chrystus nie odbudowuje jakiegokolwiek pałacu. On przyszedł, aby stworzeniu, kosmosowi przywrócić piękno i godność: to właśnie rozpoczyna się w Boże Narodzenie i budzi radość aniołów. Na ziemi przywrócony zostaje ład właśnie przez to, że zostaje ona otwarta na Boga, że na nowo otrzymuje Jego prawdziwe światło i, w harmonii między wolą człowieka i Boga, w zjednoczeniu tego, co w górze, z tym, co na dole, odzyskuje swe piękno i godność. Boże Narodzenie jest zatem świętem odrodzonego stworzenia. W tym kontekście Ojcowie interpretują śpiew aniołów w świętą noc jako wyraz radości z tego, że to, co wysokie, i to, co niskie, niebo i ziemia znów zostały zjednoczone, że człowiek znów jest zjednoczony z Bogiem. Według Ojców, bożonarodzeniowy śpiew aniołów pokazuje również, że aniołowie i ludzie mogą odtańcować razem, i w ten sposób piękno wszechświata wyraża się w pięknie pieśni uwielbienia. Śpiew liturgiczny — wciąż według Ojców — posiada szczególną wartość ze względu na to, że jest wykonywany wspólnie z chórami niebieskimi. To właśnie spotkanie z Jezusem Chrystusem sprawia, że potrafimy usłyszeć śpiew aniołów, i w ten sposób powstaje prawdziwa muzyka, która zanika, kiedy tracimy ową zdolność «współ-śpiewania» i «współ-słuchania».

W betlejemskiej stajence spotykają się niebo i ziemia. Niebo przyszło na ziemię. Dlatego z tego właśnie miejsca na wszystkie czasy rozchodzi się światło; dlatego tam rozpala się radość; dlatego tam rodzi się śpiew. Na zakończenie naszych bożonarodzeniowych rozważań chciałbym zacytować wspaniałe słowa św. Augustyna. Interpretując wezwanie z Modlitwy Pańskiej:

*Serce Boga, w tę świętą noc,
pochyliło się nisko, aż do
stajenki: pokora Boga jest
niebem. I jeśli tej pokorze
wychodzimy na spotkanie,
dotykamy nieba*

«Ojcze nasz, któryś
jest w niebie»,
Augustyn pyta: cóż to
jest niebo? I gdzie jest
niebo? I daje
zdumiewającą
odpowiedź: «(...)»
któryś jest w niebie, to
znaczy: w świętych i w
sprawiedliwych. Niebo

materialne to najwyższe ciała we wszechświecie, a jednak ciała, które muszą istnieć w jakimś miejscu. Jeśli jednak wierzymy, że miejscem Boga jest niebo rozumiane jako najwyższa strefa świata, to ptaki miałyby więcej szczęścia niż my, bo żyłyby bliżej Boga. Ale nie zostało napisane: 'Pan jest blisko tych, którzy żyją na wyżynach lub w górach', lecz: 'Pan jest blisko skruszonych w sercu' (Ps 33 [34], 19), co odnosi się do pokory. Jak grzesznik zostaje nazwany 'ziemią', tak sprawiedliwy, przeciwnie, może być nazwany 'niebem'» (Serm. in monte, II, 5, 17). Niebo nie należy do geografii przestrzeni, lecz do geografii serca. A serce Boga, w świętą noc, pochyliło się nisko, aż do stajenki: pokora Boga jest niebem. I jeśli tej pokorze wychodzimy na spotkanie, dotykamy nieba. A wtedy również i ziemia staje się nowa. W tę świętą noc z pokorą pasterzy wyruszmy w drogę do Dzieciątka w stajence! Dotknijmy pokory Boga, Jego serca! Wtedy Jego radość dotknie nas i rozjaśni świat. Amen.

Benedykt XVI

Źródło: L'Osservatore Romano (2/2008)